



Mądrość Wschodu i Zachodu
FUNDACJA WILLIGISA JÄGERA



Rozmowy o codzienności

Willigis Jäger, Alexander Poraj-Żakiej

Rozmowy o codzienności

Willigis Jäger
Alexander Poraj-Żakiej

Opracowanie i redakcja

Katarzyna Fedyk

Redakcja merytoryczna

Alexander Poraj-Żakiej, Jolanta Toporowicz

Korekta językowa

Dorota Koman, Stanisława Brzozowska

Projekt okładki

Anita Burban

Wydawca

„Mądrość Wschodu i Zachodu” Polsko-Niemiecka Fundacja Willigisa Jägera

Na okładce wykorzystano fotografię pochodzącą z archiwum ośrodka „Benediktushof”

© Copyright by „Mądrość Wschodu i Zachodu”

Polsko-Niemiecka Fundacja Willigisa Jägera

ISBN: 978-83-941914-0-5

Druk i oprawa

BMC CRAFT IBMT sp. z o.o., sp. komandytowa

Błonie, ul. Zachodnia 2A

55-330 Miękinia

Wydanie pierwsze

Wrocław 2015

Spis treści

Wstęp	7
Człowiek w Uniwersum	
<i>Rozmowa z Willigisem Jägerem</i>	9
Samoświadomość	11
Ścieżki	17
Egocentryzm	23
Wschód-Zachód	27
Nowe rodzi się ze spotkań	
Miałem szczęście. <i>Rozmowa z Willigisem Jägerem</i>	35
Dwie walizki. <i>Rozmowa z Alexandrem Poraj-Żakiejem</i>	50
Spotkanie. <i>Rozmowa z Willigisem i Alexandrem</i>	79
Duchowość w codzienności	
<i>Rozmowa z Alexandrem Poraj-Żakiejem</i>	95
Duchowość, trening i psychoterapia	97
Związki, partnerstwo, rodzicielstwo	119
Praca, biznes, pieniądze	132
Emocje i uczucia	144
Literatura	153

Wstęp

Duchowość w tradycyjnym i potocznym rozumieniu kojarzy się głównie z doświadczaniem wzniosłych i niecodziennych uczuć związanych ze sferą boskości i religią. Rozumiana jako doświadczenie odległe od zwyczajnego życia człowieka, pozostaje odświętna i zazwyczaj niedostępna.

Z drugiej strony, liczne popularne dzisiaj ruchy ezoteryczne obiecują możliwość szczęśliwego i dostatniego życia bez bólu, problemów i przykrych zdarzeń.

Współczesna duchowość, praktykowana od kilkudziesięciu lat przez Willigisa Jägera i jego następców, w tym Alexandra Poraj-Żakieja, daleka jest od potocznego jej rozumienia i doświadczania. Pozwolę sobie nazwać ją raczej sztuką uważnego i zaangażowanego życia w każdym jego przejawie.

Tak rozumiany głęboki wgląd duchowy, tożsamy z doświadczeniami mistyków Dalekiego Wschodu i mistyków chrześcijańskich, przejawia się w świadomości budującej i wzbogacającej nasze codzienne życie; w świadomości dotykającej zarówno naszego egocentryzmu, jak i głębszej rzeczywistości, poza nim. Dotyczy naszej prywatności, zawodowych wysiłków i w konsekwencji sensu naszej egzystencji.

Książka jest próbą pokazania istoty tego, co nazywamy duchowością w codzienności, a jednocześnie wyrazem głębokiej wdzięczności wobec Willigisa, który odchodząc powoli z aktywnego życia, pozostawia po sobie nową, wielką wartość.

Jest też wyrazem wdzięczności i uznania dla Alexandra Poraj-Żakieja, który od wielu lat, współtworząc fundacje, również w Polsce, nie ustaje w wysiłkach promujących idee współczesnej duchowości mającej swój konkretny wymiar w każdej dziedzinie życia i owocującej jakością bogatą w jego egzystencjalną głębię.

Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w powstawanie książki, zwłaszcza bezinteresownie wspierającym nasze działania i sympatykom fundacji.

Z nadzieją, że jej przeczytanie będzie inspiracją do refleksji i nowej jakości, zapraszamy do lektury.

Jolanta Toporowicz

(fragment książki)

Czy związki są ważne w duchowości XXI wieku?

Tak. Mam nadzieję, że znakiem szczególnym obecnych czasów będzie łączenie duchowości i związków, a nie sztuczne rozdzielanie tych rzeczywistości.

Możesz powiedzieć więcej o tym rozdzielaniu?

Nie doświadczamy niektórych części rzeczywistości, w tym ćwiczeń duchowych, ponieważ są izolowane i niedostępne. Wiele esencjonalnych obszarów naszego życia zostało zawężonych, przypisanych do określonych zawodów, ról, funkcji społecznych. Na przykład rzadko na co dzień zauważamy chorych ludzi – są w sanatoriach, w domach starców. Nie przebywamy z nimi, nie widzimy ich, nie czujemy. Mamy wrażenie, że ich nie ma. Nie dostrzegamy również umierania – nie dlatego, że nie ma śmierci, tylko dlatego, że jej po prostu zbyt często nie widzimy. To, co nam dziś zostało, sprowadziliśmy do prozaicznego zarabiania pieniędzy. A trudno odkrywać rzeczywistość, nie wchodząc głębiej w życie.

Chcesz przez to powiedzieć, że nasza rzeczywistość stała się nieduchowa?

Tak, ponieważ ducha ograniczamy do szczególnych obszarów. Myślimy, że żeby być człowiekiem duchowym, trzeba zostać mnichem, mniszką lub kapłanem w systemie religijnym, czyli prowadzić inne, wyjątkowe życie – wewnątrz oddzielone.

To, co mówisz, jest nieco niepokojące.

Myślisz, że uspokoi nas zamykanie oczu na skutki rozdzielania rzeczywistości? Przecież widzimy rezultaty takiego sposobu organizowania się. Po pierwsze, systemy religijne i życie monastyczne funkcjonują poza rzeczywistością. Po drugie, nasza codzienność stała się duchowo wyjątkowa. Nic dziwnego, że dla większości osób zwiąki i duchowość to dwie skrajności, przypisane do odległych i różnych światów.

Moim zdaniem zamykanie oczu byłoby zgodą na nieautentyczność, pozór...

Tak, a przecież my jesteśmy częścią procesu łączenia rzeczywistości.

Łączenia całości?

Owszem, co znaczy, że w ciągu dnia możemy znaleźć czas na różne zajęcia: ćwiczenia duchowe, sprawy socjalne, bliskie kontakty z ludźmi, zarabianie pieniędzy... Przy czym należy zrozumieć, że to są równie ważne części rzeczywistości, więc żadna z nich nie może występować przeciwko drugiej lub tak dominować w naszym życiu, że przestoni inne.

To zrozumienie przychodzi nam chyba dość szybko.

Niestety nie. Ale zawsze możemy postuchać głosu intuicji lub podać w wątpliwość jakiś wyuczony wzorec. Pamiętam, że od dzieciństwa intuicyjnie przeczuwałem, że nie ma konieczności rozdzielania i wartościowania różnych obszarów życia. Nie potrafiłem jednak właściwie tego nazwać.

Jak sądzisz, czy w zwykłym, prozaicznym życiu ludzie mają świadomość tego, co jest przyczyną ich kłopotów w związkach?

Niektórzy na pewno mają, lecz nadal zdecydowana większość obywa się bez tej wiedzy. I to mnie nie zaskakuje. Mamy słabe umiejętności rozróżniania i nazywania swoich potrzeb. Nie potrafimy zaspokajać ich w sposób zdrowy i konkretny.

Dlaczego?

Przed wszystkim trudniej nam przeżywać rzeczywistość taką, jaka jest. Łatwiej wyobrażać sobie, jaka powinna być, żebyśmy mogli czuć się pewni, stabilni i nie musieli nic w sobie zmieniać. Żyjemy w czasach intensywnego rozwoju nauki i techniki, szybciej się przemieszczamy, komunikujemy z ludźmi, staliśmy się ekspertami w wielu dziedzinach. Jednak nasz poziom odpowiedzialności jest niestety wciąż niski. Jakie są tego konsekwencje,

widzimy na co dzień. Kultura edukacyjna zasmuca; nie mamy wiedzy na temat partnerstwa, rodzicielstwa. Młodzi ludzie kończą przeróżne szkoły, a idąc potem w świat i tak muszą uczyć się wszystkiego od początku, zazwyczaj kompletnie sami. Nie chcę przez to powiedzieć, że wiem, jak powinno być – nie mam złotego środka. Po prostu patrzę czasem na to, co się dzieje, i myślę: chyba tak dalej nie można.

* * *

Duchowość jest integralną częścią naszego procesu?

Tak, choć w codziennym życiu bywa to trochę skomplikowane. Rozwijamy się w różnym tempie i nasze modele duchowe, zawodowe, partnerskie nie pasują już do dzisiejszego pojmowania rzeczywistości. One powstały w okresie, kiedy inaczej postrzegaliśmy siebie i świat. Obecnie mamy do czynienia z załamaniem starych wzorców, a nie z kryzysem związków. Nie upada ludzkość. Upadają modele.

Co to znaczy?

To znaczy, że dawne wzorce, które służyły nam do organizowania się, są już za ciasne. Po prostu wyrosliśmy z ubranka, które od lat, od wieków, przywdziewamy. Coraz trudniej jest nam poruszać się w nich i oddychać.

Mówisz o modelach, czyli o stałości...

Nie mówię o stałości. Statyczne pojmowanie naszej rzeczywistości jest możliwe, ale nie zawsze realne. Na przykład mamy wzorzec jednego związku na całe życie. Nie twierdzę, że taka relacja jest niemożliwa, lecz że bywa trudna do zrealizowania. Utrzymywanie przekonania, że koniec związku to całkowita życiowa porażka, a w skali globalnej kryzys ludzkości, jest nieporozumieniem. Partnerstwo, małżeństwo może się po prostu skończyć.

Nie masz obaw, że bez tych modeli każdy będzie robił, co chce?

Nie chodzi o to, że mamy zapomnieć o odpowiedzialności i jak niesforne dzieci robić, co nam się podoba. Jednak nie naginajmy się do modelu, tylko obserwujemy rzeczywistość i stawiamy kolejne, możliwe kroki. Idźmy uważnie przez życie, nie przymuszając siebie i innych do ubrań, które już nie pasują. W gruncie rzeczy na tym polega autentyczność, duchowość.

Jakiś czas temu socjologzy zauważyli sporą zmienność w modelach związku. Mamy teraz choćby takie, jak „podwójny dochód i żadnych dzieci”,

„żywąc razem-osobno”, „przyjaciele z korzyściami” czy też poliamoryzm. Czy te nowe modele są autentyczne, duchowe? Czy któryś z nich ma szansę przetrwać dłużej?

Niewątpliwie obecne czasy bardziej sprzyjają rozwojowi osobistemu i zmianom wzorców związków. Jednak w duchowości zen nie ma reguł dotyczących małżeństwa lub partnerstwa, gdyż chodzi w niej o obecność i uważność, a nie o realizowanie zasad społecznych. I to jest ważne. Jesteśmy na tyle wolni, na ile nasze czyny nie godzą w wolność drugiego człowieka. Zatem musimy być uważni i zarazem odważni, żeby zdobyć się na życie według tego, co dobre dla drugiej osoby i dla nas. Musimy być w pełni odpowiedzialni za konsekwencje naszych czynów i nie możemy się bać możliwości, jakie oferuje nam życie. A to, czy i który z wymienionych przez ciebie wzorców przetrwa, okaże się dopiero w przyszłości.